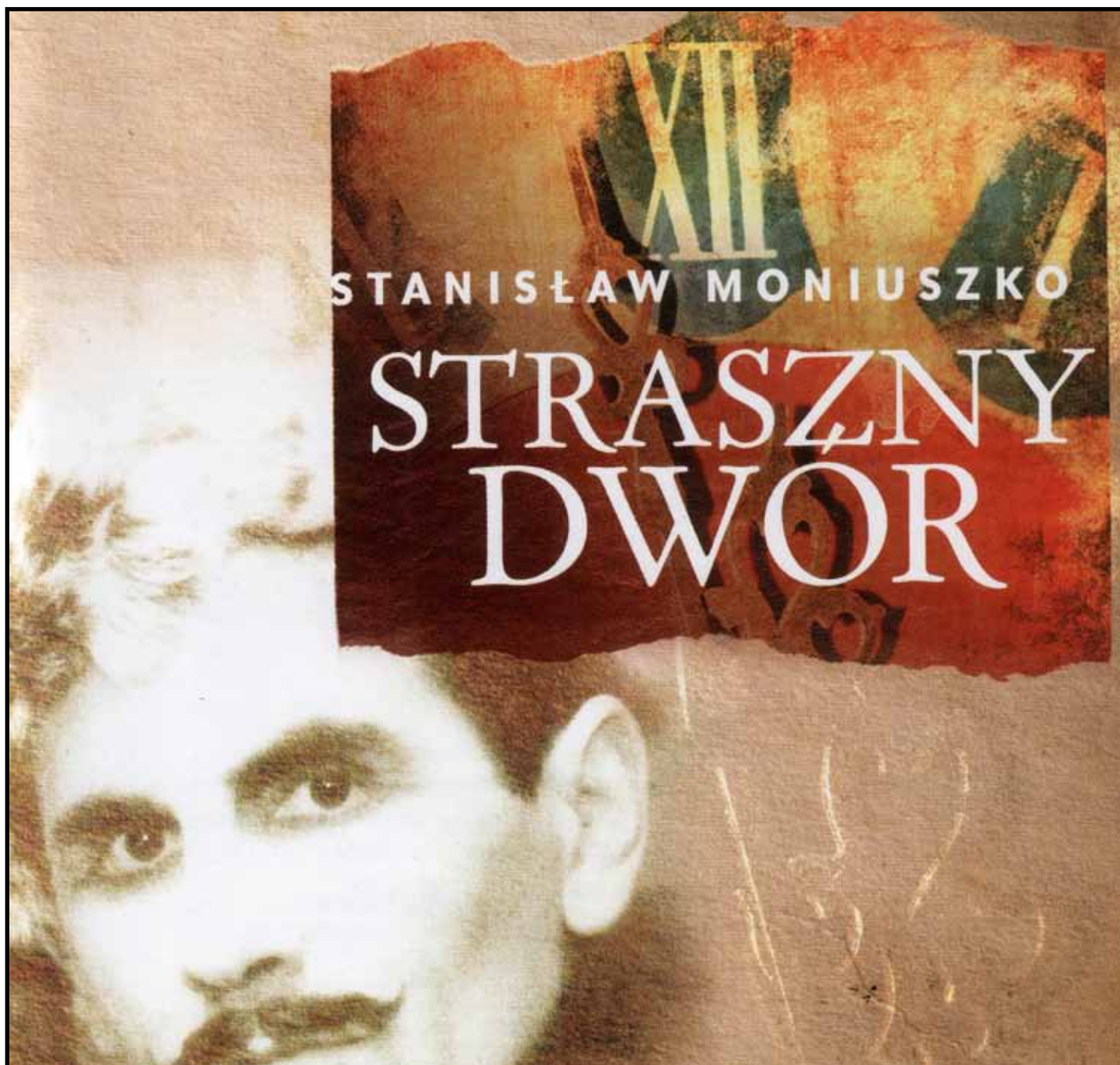


Straszny dwór Paprockiego



Opera śląska w Bytomiu miała w swojej historii (lata pięćdziesiąte i początek sześćdziesiątych) taki wspaniały okres, że na jej scenie występowali niemal wszyscy liczący się w tamtych czasach śpiewacy. Tutaj rozpoczynali karierę między innymi: Andrzej Hiolski, Wiesław Ochman, Krystyna Szostek-Radkowa, Krystyna Kujawińska, Natalia Stokowacka, Krystyna Szczepańska.

Od sceny Opery Śląskiej w Bytomiu rozpoczął swoją karierę Bogdan Paprocki, który wiosną 1946 roku został zdemobilizowany i prawie z marszu stał się jej solistą. Debiutował, jako śpiewak operowy, 23 listopada 1946 partią Alfreda w *Traviacie* G. Verdiego. Partię Violetty śpiewała wielka Barbara Kostrzewska również debiutująca tego wieczoru na scenie Opery w Bytomiu. Drugą premierą Paprockiego był wystawiony 8 marca 1947 *Cyrulik sewilski* Rossiniego, w którym śpiewał partię hrabiego Almavivy. Rozynę śpiewała Barbara Kostrzewska, Figarem był Andrzej Hiolski. Na tej scenie zaśpiewał Paprocki swojego pierwszego Jontka w *Halce* i Stefana w *Strasznym dworze* Moniuszki. Były to partie, które poniekąd wyznaczały rytm jego kariery, Stefana zaśpiewał ponad 250 razy Jontka nie wiele mniej. Mówiono o nim: prawdziwy człowiek teatru. Niewielu (chyba jednak żaden!) artystów może się zmierzyć z jego legendą.

Z okazji dziewięćdziesiątych urodzin Bogdana Paprockiego i jubileuszu 70-lecia pracy artystycznej Opera Śląska w Bytomiu wydała nagrane 15 maja 1953 roku przedstawienie *Strasznego dworu* w obsadzie jakiej się już dzisiaj nie skompletuje. Obok Bogdana Paprockiego w partii Stefana wystąpili: Andrzej Hiolski - Miecznik, Barbara Rudzka - Hanna, Krystyna Szczepańska - Jadwiga, Edward Kluczka - Pan Damazy, Antoni Majak - Zbigniew, Tatiana Mazurkiewicz - Cześnikowa, Włodzimierz Hiolski-Lwowicz - Maciej, Stefan Dobiasz - Skołuba. Przyznacie Państwo sami, że co nazwisko to legenda polskiej opery. Przedstawieniem, z udziałem Orkiestry i Chóru Polskiego Radia w Krakowie, dyrygował Jerzy Gert.

No cóż słuchając tego nagrania gdzie odnajdujemy wiele często „widowanych” fragmentów opery możemy tylko westchnąć: to były czasy! Piękne głosy ujmujące emisją i świeżością brzmienia, tworzą z jednej strony wiarygodne kreacje młodych paniczów co „w bezzennym życiu przyrzekli stanie”, z drugiej córek Miecznika, którym żaden młodzian się nie oprze. Wszystko to promieniuje radością i humorem, który jak zawsze związany jest z postaciami Macieja i Skołuby. Już tutaj słyszy się to co po latach uczyni z Andrzeja Hiolskiego najlepszego Miecznika naszych czasów.

Na tym tle Paprocki dysponujący pięknym głosem o szlachetnej barwie i wyrównanym ciepłym brzmieniu tworzy przejmującą kreację swojego bohatera. By się o tym przekonać wystarczy posłuchać Arii z kurantem.

Nagranie obok, którego nie powinno się przejść obojętnie.



©Adam Czopek
adamczopek@poczta.onet.pl